

W I C I

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZPLITEJ POLSKIEJ

Nr 6 (15)

Łódź, 19 maja 1945 roku

Cena 3 zł

„Trzeba z żywymi naprzód iść...”

Święć się, Chłopskie Święto w Wyzwolonej Polsce Ludowej

STANISŁAW NĘDZA - KUBINIEC

ZIELONE ŚWIĘTO

Zielone Święto! — Ulice się ćmią
Czarniawą tłumów i sztandarów gestwą,
A w sercach słowa jak sztandary tkwią,
Swoboda Ludu...

Prawo i Zwycięstwo.

Przez długie lata, poganiał nas bat pański,
I pęta musieliśmy nieść.
Dość nam już tego... z przygarbionych chat,
Wybieglim w pole...

Hej, świętuje wieś.

Policzmy siły! — Ale nas to ćmią!
Dudnią ulice, pod ciężarem stóp,
Słońce w kolory, na sztandarach gra,
I pieśń się dźwiga...

Pierś swą pręży chłop.

Swoboda, prawo... słowo w czyn urasta,
Zielenią kwitnie... krzywdą gnojna gleba,
I stają hufy, karne roje Piasta,
Walczyć o prawo... Kęs należny chleba

My nie pacholki już... obywatele...
Dziedzice ziemi i zielonych łąk,
Do obrachunku ustalim... a tak wiele
Krzywdy i potu...

Naszych czarnych rąk.

Zielone Święto! — Ulice się ćmią,
Czarniawą tłumów i sztandarów gestwą,
A w sercach słowa jak sztandary tkwią,
Swoboda Ludu...

Prawo i Zwycięstwo!

* * *

Rozkwitnął maj! Rozbłysnął zielenią. Ze snu do życia powstała ziemia! Smigają w górę zdźbła zbóż! Życie się nowe naradza.

W czarną, jak noc ziemię, chłopska garść złote ziarno rzucała.

Chłopskie stopy zdeptały rolę wzdłuż i wszeź za pługiem, broną i przy siewie.

Dziś z chłopskiego potu, z trudu codziennych dni, z ziemi płodnego łona życie się nowe naradza zielenią rosnącego chleba.

Dziś wielki cud Matki Ziemi! Wielkie Święto oraczy!

Dla Polski rośnie chleb! Z nocy zimowego pomroku obudziła się ziemia! Młodością zieleni!

Rośnie nowym życiem! Wiosennym porywem się maj!

Zielenią kryte niwy! Wiosną rozkwitłe sady — zieleni — dla Polski chleb — życie młodością świeże!

Zwycięstwo chłopskich trudów!

Marzenie chłopskich snów!

Zielenią płoną nasze sztandary, wiosną nam szumią na wietrze!

Lśnią w słońcu zielenią pól, lasów i łąk, zwycięską barwą wiosny, wyprowadzają z zatechłych chat w słoń-

ce, w drogi szczęśliwe, w świat nowy, nas, siewców ziemi, nas z ziemią, jak z matką związanych.

Idziemy!

Bo dziś nasze święto!

Bo ze snu powstała ziemia!

Bo życie nowe rośnie!

Bo ze snu powstała wieś! Jak ziemia wiosną! Po zwycięstwo! Po lepsze jutro! Po nowy chleb!

Z krwawej otchłani niewoli, z nędzy minionych dni, z zaduchu pańszczyźnianych lat idziemy dziś w chłopskie święto ku Wolnej, Ludowej Polsce!

Siłą idziemy! Gromadą! Setkami chłopskich żyć! Nie zmógł nas dotąd nikt. Ni pański bat, ni niemiecka pieść!

W prochu już leży wróg! Czerwona chłopska krew spłynęła Odrą, Nisą, by wyraz dać, że ziemia tamte polskie są, że Polska prawo ma do rdzennie polskich ziem.

Chłopski pług rżnie magnackie niwy, chłopska dłoń ziarno rzuca w dawniej pańską ziemię.

Po pałacach, po dworach chłopskich dzieci śpiew dzwoni zwycięską wiosną.

— — — — —

Inne dziś święto nasze niż dawniej bywało! Granatowy stupajka nie stoi nad głową, nie węszy za krokami lisi nos szpiclowski.

Nie bije nas po oczach krzywdą widok dworskich pól!

Zwycięskim marszem idziemy, w zieleni sztandarów.

Depczemy krzywdy! niesprawiedliwe kasujemy prawa! Nowy budujemy ład!

Z chłopska! Godnie! Sprawiedliwą, spracowaną dłońią!

Więc naprzód! Do zwycięstwa! Pospólnie Polskę wznosić!

Zielone Ludowe Święto niech stanie się przeglądem naszych sił, przed ostatecznym zwycięstwem idei ludowej nad starym światem.

Stasiak Ludomir.

NA ŚWIĘTO LUDOWE

(melodia: „Oto dziś, dzień krwi i chwały“).

*Oto dzisiaj chłopskie święto,
Jest wyrazem chłopskich sił,
Niechże będzie nam zachętą
By ruch chłopski rósł i żył!
Kto się chłopem z ducha czuje,
Komu droga Polska Wieś!
Ten niech godnie dziś świętuje
I niech śpiewa chłopską pieśń.*

*Hej, w dzień święta ludowego,
Piosnko nasza, nieś się, nieś,
Że do celu wkrótce swego
Przez swą pracę dojdzie Wieś!
Cudna zieleń dookoła,
Wzrok przyciąga ze wszech stron,
Chłop już dzisiaj śmiało woła:
„Chłopska praca wyda płoń!“*

*W piersiach serca chłopskie wałę,
W żyłach tętni chłopska krew,
W głowach myśli jakieś pałę,
W duszach, w czuciach — jakiś zew —
Hej, w dzień święta ludowego,
Wyjdźże, chłopie, ze swych wrót —
Patrz: — do celu wkrótce swego
Przez swą pracę dojdzie lud!*

(ze Śpiewnika Ludowego).

PROGRAM ŚWIĘTA LUDOWEGO W WARSZAWIE

w dniu 19 i 20 maja 1945 roku.

Dom Katolicki przy ul. Nowogrodzkiej 49 (Kino Roma)
w Sali posiedzeń Krajowej Rady Narodowej.

PIERWSZY DZIEŃ

Godz. 10-ta rano: 1) Zagajenie, wybór przewodniczącego i powołanie Prezydium; 2) Powitania; 3) Referat polityczny (Wł. Kowalski); 4) Rola chłopów w Polsce Demokratycznej (Stanisław Bańczyk); 5) Programowe zadania Stronnictwa Ludowego (Antoni Korzycki); 6) Młodzieżowy Z. M. W. R. P. „Wici“; 7) Rola Samopomocy Chłopskiej w Rozbudowie Kraju.

Godz. 15.30—18: Przerwa obiadowa.

Godz. 18—21: Koncert w sali kina „Roma“.

Godz. 21.30—23: Widowiska.

DRUGI DZIEŃ

Godz. 9—11: Muzeum Narodowe (Warszawa oskarża).

Godz. 11.30: Wielki walec na Placu Teatralnym.

Po zakończeniu wiecu na Pl. Teatralnym odbędzie się manifestacja grupami regionalnymi.

O godz. 15 Zabawa Ludowa w ogrodzie Zoologicznym na Pradze.

Naczelny Komitet Wykonawczy
Stronnictwa Ludowego

NASZE CELE I ZADANIA

Dzisiejsze położenie Polski jest nad wyraz trudne pod każdym względem. Wynika to zarówno z sytuacji międzynarodowej, jak również z rozlicznych powikłań wewnętrznych.

Wymaga to od czynników kierowniczych dużej zręczności, taktu, rozważli i wielkoduszności, a od ogółu społeczeństwa dobrej woli, wielkiego wysiłku, pewnych zręczeń osobistych na rzecz dobra powszechnego, a niejednokrotnie — nawet poważnych ofiar.

W tym ogromnym dziele odbudowy i przebudowy Polski chłopci odegrać muszą rolę decydującą, bowiem są czynnikiem przeważającym w społeczeństwie, spełniają dla państwa doniosłe funkcje i stanowią najzdrowszy rdzeń narodu, ulegli bowiem stosunkowo najmniejszej deprawacji w czasie wojny.

Młodzież wiejska, ta najaktywniejsza i najofiarniejsza część chłopów, która w czasie konspiracji dała niezwykle przykłady męstwa i poświęcenia, będzie i teraz przodować, aby w ofiarnej pracy, trudzie i znoju, radosym porywem czystych serc budować trwałe gmachy suwerennej

Polski Ludowej, w której nie będzie krzywdzonych i krzywdzicieli, elity i niewolników, wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, ale — panować będzie duch braterskiej współpracy na zasadzie: równe prawa, równe obowiązki.

Aby z tej roli wywiązać się jak należy, będziemy musieli wykonać ogrom prac i to w tempie bardzo przyspieszonym. Przede wszystkim zjednoczymy całą młodzież wiejską pod sztandarami „Wici“. Dziś już wprawdzie obserwujemy niebawymy samorzutny rozrost organizacyjny naszego związku na niektórych terenach. Dość wspomnieć, że np. województwo łódzkie w ciągu 2 miesięcy niepodległości podwoiło swój stan posiadania z roku 1939, to samo zresztą obserwujemy w województwie lubelskim i rzeszowskim. Są jednak tereny w „starej Polsce“, gdzie mamy jeszcze do odrobienia pewne zaległości, a już niemal zupełną nowizną są województwa świeżo dla Polski odzyskane. Ku nim przede wszystkim muszą się zwrócić nasze oczy, tam musimy skierować kadry najlepszych naszych instruktorów, aby możliwie rychło całą Polskę pokryć równomiernie taką siecią kół młodzieży wiejskiej,

która by ogarnęła naprawdę wszystką młodzież chłopską w każdym zakątku.

Równocześnie z tym pójdzie w parze pogłębienie życia duchowego młodzieży, podniesienie jej poziomu umysłowego i wyrobienie odpowiednich cech charakteru.

Wojna — obok stosunkowo nikłych wpływów dodatnich — poczyniła w duszach młodego pokolenia sporo spustoszeń, wytrąciła je z normalnego toku pracy, spowodowała duże zaległości w kształceniu i przygotowaniu zawodowym, a niejednokrotnie słabsze charaktery wypaczyła.

To wszystko musimy jak najprędzej wyrównać i odrobić.

Pogłębienie ideowe i wyrobienie społeczno-obywatelskie osiągniemy przez dobrze zorganizowaną pracę w Związku, w którym wszystkie niemal sekcje mają dziś opracowane bardzo ładne plany, zakrojone na miarę istotnie państwową. Wystarczy wspomnieć, że sekcja kulturalno-oświatowa zainicjowała powstanie akademii rolniczej w Łodzi, a muzyczna chce nawet zorganizować w tymże mieście wciowy Instytut muzyczny. Cóż dopiero inne sekcje.

Cały szereg świeżo zaprojektowanych zjazdów, kursów i konferencji zorganizowanych w różnych okolicach naszego kraju przyczyni się — obok właściwego celu — do poznania Polski i ukochania jej całą duszą.

Zaległości w kształceniu usuniemy dość prędko, o ile masowy pęd młodzieży chłopskiej do szkół znajdzie zrozumienie i właściwe poparcie, bo narazie w praktyce mało się robi, aby chłopskiemu dziecku istotnie kształcenie w szkole i poza szkołą umożliwić. My widzimy tutaj tylko jedno wyjście: wszystkie szkoły muszą być państwowe, a korzystającej z nich młodzieży — o ile jest poza swoim domem — muszą być udostępnione państwowe bursy, które pozwolą jej uczyć się w odpowiednich warunkach bez uszczerbku dla zdrowia, które jest skarbem największym. Dopiero to zapewni wsi należyty zastęp przodowników, zdolnych do kierowania jej życiem, do realnego wpływania na wszystkie dziedziny życia państwowego i sterowania nawą państwową.

Dziś wprawdzie doły nasze biorą masowy udział w realizowaniu różnych aktualnych problemów życia państwowego, ale już na wyższych szczeblach organizacji państwa udział nasz jest za słaby, a we władzach centralnych zupełnie niewystarczający.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ R. P. „WICI“

WARSZAWA, 6 maja. Sala obrad w Domu Żołnierza umajona zielenią oczekuje gości. Pierwsi zjawiają się już o godz. 9-tej. Oto Rzeszowszczyzna wyladuje się z samochodu, wkracza hurmem łódzkie, kieleckie oraz wszędobylska Lubelszczyzna. Potrosze kręcą się delegaci z poznańskiego, krakowskiego, łódzkiego, Pomorza i Gdańska.

W sali gwar przytłumiony smutkiem wspomnień. Bo ileż to ran od czasu ostatniego Walnego Zjazdu zadano warstwie chłopskiej, ileż krzywd wyrządzono wsi, ile ciósów i razów otrzymała młodzież ludowa. Gdzież Cierniak Jędrzej z nieśmiertelnymi gęślikami, gdzież Solarz-Chrzestny, apostoł wiciowy i twórca nowego o cudownym na świat patrzeniu człowieka, Gacaka „Dumaca“, gdzież są inni — sztandar wiciowy wysoko ongiś dzierżący działacze chłopscy?...

Doceniając znaczenie życia gospodarczego wsi, oprzymy je na dobrze rozbudowanej Samopomocy Chłopskiej, której oddamy do dyspozycji najlepszy nasz element, aby jak najprędzej stworzyć takie warunki życia na wsi, które pozwolą na wszechstronny i harmonijny rozwój duchowy i fizyczny młodego pokolenia, zapewnią odpowiednie warunki bytowania starszym, a już co najmniej zapobiegają degeneracji fizycznej, jaką tu i ówdzie notowano, jak również wypaczeniom duchowym w postaci różnego rodzaju urazów psychicznych i kompleksów z osławionym naszym poczuciem niższości na czele, w którym zresztą niektórzy z poza naszego ruchu chcieliby nas utwierdzić, a czemu można skutecznie zapobiec przez stworzenie odpowiednich warunków bytowania.

W dążeniach naszych szukać będziemy oparcia i poparcia w Stronnictwie Ludowym, organizacji ojców naszych, których chcemy być godnymi następcami, aby w przyszłości zastąpić ich w ciężkiej służbie dla dobra wsi i państwa.

Innym organizacjom młodzieżowym, działającym na swoich odcinkach, podamy braterską dłoń współpracy, bo tylko to zapewni Polsce nowe, demokratyczne oblicze, pomoże jej odegrać właściwą rolę w wielkiej rodzinie narodów słowiańskich, które za przewodem Rosji Radzieckiej muszą przeobrazić Europę i Świat po myśl naszych idealistów.

Nasza młodzieżowa współpraca słowiańska będzie tutaj niemalym wkładem, aby przekształcić świat w duchu powszechnego pokoju i braterskiej współpracy narodów.

Mamy nadzieję, że nasze cele i zadania, choć są one tak rozległe i dalekosiężne, a droga do nich tak uciążliwa i najeżona przeszkodami, zrealizujemy, bo na szczęście wszędzie napotykamy na dużo serca i szczerą pomoc, czego dowody choćby na ostatnim naszym zjeździe w Warszawie, kiedy to najwyżsi dostojnicy państwowi z ob. Prezydentem Bolesławem Bierutem i ob. Premierem Osóbką-Morawskim na czele dawali dobry przykład sympatii ku nam.

To nam dodaje sił do pracy, to potęguje w nas wiarę, że ideał demokratycznej Polski Ludowej — nasz cel zasadniczy — będzie zrealizowany i to w tempie bardzo szybkim.

A więc wiciarze Polski, do dzieła!

Bolesław Scibiorek
Prezes Z. M. W. R. P. „Wici“

Nie żyją. Zamordowali ich niemieccy oprawcy... A tak głęboko w prawość ludzką wierzyli...

W smutek przyoblekają się oczy, ręce witają się z tym, który został, mocno i serdecznie. Mocno i twardo, jak przed bitwą, jakby w ślubowaniu na wierność w tej pracy, która ciężka, ogromna i długa leży przed nami. Nawiazują się nowe znajomości, dzieją się nowe nici. Starzy sprowadzili młodych i wprowadzają do roboty. Już, po staremu, po przedwojennemu, dogadało się rzeszowskie z łódzkim, już Chrzestna-Solarzowa wiankiem ciekawych głów otoczona, już kochany, złoty Piotr Świłlik przyciąga wzrok sumiastą wiechą wąsów, w rojowisku delegackim kręci się legendarny Jagła, Fołta i „Dzieńdzia“ - Scibiorek z łódzkiego.

Dużo twarzy nowych, twarzy młodych, twarzy, które dojrzały w ogniu konspiracji i które dziś karnie stają

w szeregu. Oczy tych ludzi z ciekawością, z wiarą patrzyły na starych weteranów wiciowej gromady. Właśnie ci nowi, ci młodzi objąć mają spuściznę chłopskiego dorobku. Oni mają nową Polskę tworzyć.

Obrady rozpoczyna w imieniu niekompletnego Zarządu Głównego kol. Mazur.

— „Otwieram pierwszy Walny Zjazd delegatów Z. M. W. R. P. „Wici“ — płyną uroczyste słowa w głębokiej na sali ciszy.

... Majaczy mi się wiersz „Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy“, w którym Słonimski daje obraz atmosfery pierwszego alarmu lotniczego w Warszawie, potem następnych, potem gehenny obłędzenia, upadku i ogłoszenia alarmu porwijącego naród polski do walki w podziemiu krzykiem: „Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy — niech trwa“!

— Obrady na Walnym Zjeździe niech trwają! Niech troska ze Zjazdu pójdzie w ludzi, na wsie, na pola, do urzędów, do szkół, do świetlic i niech trwa!... Niech czyni pokój, niech budzi życie, niech tworzy nasz, wiciowy porządek i niech otwarte przez kol. Mazura obrady na pierwszym Walnym Zjeździe Wiciowym trwają w walce, niech z uporem rozpatrzą każde źdźbło, każdą cząsteczkę naszego współczesnego i jutrzejszego życia.

Witają nasz Zjazd delegaci:

Major Kosta w imieniu Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Mówi, że Polskę my — chłopcy, żywni i bronimy. Że nasza praca i nasza krew przyczyniły się do stworzenia wolności naszego narodu.

Wita nas w imieniu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prof. Staff, potem delegat Związku Młodzieży Demokratycznej, potem przedstawiciel naszych starych, serdecznych przyjaciół — młodzieży TUR-owej kol. Obrączka, potem kol. Cudny, prezes Stronnictwa Ludowego na woj. warszawskie, potem inni, potem jeszcze ktoś...

Następnie rozpoczął się referat programowo-wychowawczy kol. Rękasa, naszego serdecznego przyjaciela z Łodzi, a tym samym rozpoczęło się realizowanie zaprojektowanego przez Centralę porządku dziennego. Od tej chwili zaczęło się wszystko w tym porządku wywracać, bo zamiast realizować program porządnie, punkt za punktem, wszyscy patrzyli na drzwi i wchodzące osoby, słuchali powitań i dziwili się, dziwili przez cały pierwszy i prawie cały drugi dzień. Ba jakżeż się nie dziwić? Zwiedziła się na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej, (gdzie delegacja wiciowa złożyła życzenia pomyślnych obrad) o naszym Walnym Zjeździe Polska cała, więc przedstawiciele Jej przybiegli na pogawrkę, przybiegli zobaczyć się z nami. Patrzcie i dziwcie się, bo pierwszy to raz w historii naszego Związku dziwne takie miejsce mają. Oto w odstępach kroczą: wicepremier Janusz (ludowiec), minister rolnictwa Bertold (ludowiec), minister poczty i telegrafów Kapeliński (ludowiec), wiceminister administracji publicznej Kaczocho (ludowiec), Prezes Najwyższej Izby Kontroli Grubecki (ludowiec). Wszyscy witają nas. Obok nich nie ma przedwojennej pychy, parady i pompy.

...Znowu ktoś wchodzi na salę... To premier Osóbka-Morawski i wiceminister rolnictwa Szyszko. Premier mówi o dniu dzisiejszym. O chwilach, które są trudne, o tym, że my, wiciarze, pierwszorzędną w obecnych czasach musimy odegrać rolę, że Związek nasz winien spotężnić tak, żeby znalazły się w nim wszystkie wartościowe siły i, żeby złe moce, obniżające nasz poziom znikły raz na zawsze. Potem jeszcze ktoś przemawiał, ktoś inny przyszedł z posiedzenia Krajowej Rady Narodowej popatrzeć na tych

wiciarzy, którzy w konspiracji Bataliony Chłopskie stworzyli...

Później miał referat sprawozdawczy kol. Tupalski. Mówił o trudzie w jakim odnawiał się nasz Związek w Lublinie, o robocie, której dokonał, o biedzie, o przeciwnościach, o planach i myślach bieżących wprzód. W międzyczasie cichutko i skromnie wszedł nasz zacy, kochany, serdeczny przyjaciel — Stach Bańczyk, ostatni prezes Łódzkiego Związku, a obecnie prezes N. K. W. Stronnictwa Ludowego. Nieznacznie, by nikomu nie przeszkodzić przyszedł nie mniej serdeczny nasz kolega, w cudzym palcie, Broniek. Nie znacie go? Ten blady, biedny, zawsze w cudzym płaszczu, zawsze zajęty, zawsze cierpliwy i zawsze dla kogoś — ten sam przedwojenny wiciarz z łódzkiego, co każdą chwilę spędzał z troską o chłopach.

Referat oświatowy opracował kol. Greniuk. Wielkie zamiary, ogromne zamysły. Polska wchodzi w okres budowania się.

Referat organizacyjny miał wygłosić kol. Gano Piotr, dotychczasowy kierownik Związku. Zachorował nieszczęśliwie i nie mógł tego uczynić. Jeśli znalazł winowajcę choroby nie daruje mu na pewno, bo pozbawić Piotra obecności na pierwszym Walnym Zjeździe, to nie tylko w naszych, ale i w jego oczach zbrodnia. Wyręczył go kol. Jagła z Poznańskiego. Mówił długo, mówił jasno, twardo, spokojnie i z godnością. Mówił jak wiciarz... Otrzymał burzę oklasków i tysiące ciepłych, wdzięcznych spojrzeń ludzkich. Niejeden z nas z podziwem i głębokim uznaniem myśli ciągle o tym „Poznańniku“.

Po południu skorzystaliśmy z zaproszenia Prezydenta Bieruta i poszliśmy do sali sejmowej na koncert, który dali z okazji sesji Krajowej Rady Narodowej sowieccy artyści.

...„Bolszewicy“ w smokach. Gorące dusze i bardzo wysoki poziom artystyczny. Czy wy, widzowie, pamiętacie skrzypaczkę? A pieśń „Ciemna noc“?...

Drugi dzień podobny do pierwszego. Przemówienia, dyskusja. W trosce o uładzenie naszych stosunków mówią delegaci ze wszystkich kątów Polski. Tyle bólów, tyle myśli, tyle pracy, ciężkiej pracy, tyle żądań, tyle przeciwności przed naszym Związkiem...

W międzyczasie, w innej sali, obraduje Komisja-Matka, która ma przeprowadzić wybór nowych władz związkowych. Praca to niełatwa, zadanie trudne, bo w dzisiejszych, nie całkiem uporządkowanych jeszcze czasach znaleźć najlepsze wyjście to rzecz bardzo ciężka. To też nic dziwnego, że drugi i trzeci raz wychodzi z sali, by zrobić poprawki.

Przed wieczorem przyjechał jeszcze minister oświaty Skrzyszewski. W dłuższym przemówieniu pokazał nam piękny obraz. Cała Polska, miasto i wieś duża i głucha, kąt, wieś na kresach i w województwach centralnych objęta siecią szkół powszechnych, zawodowych, średnich i wyższych o sprawiedliwych, rozumnych programach, o nowych ustrojach. Ze szkół tych wyjdą ludzie inni, ludzie, którzy po ludzku żyć zaczną...

W Polsce nie będzie analfabetów. Na polskiej wsi będą biblioteki, na polskiej wsi będą średnie szkoły, będzie dostateczna ilość uniwersytetów ludowych i będą wszyscy jednakowo mądrzy i jednakowo przez wszystkich traktowani...

„Jeśli chłop nie pójdzie do szkoły to szkoła pójdzie do chłopca“...

Szaro już było gdy wybory rozpoczęła Komisja-Matka. Przewodniczył kol. Pasiak Jan. Na sali cisza. Ważna to chwila, bo przed Związkiem naszym trudna przyszłość.

Sluchamy słów kol. Pasiaka, który mówi, że Komisja-Matka, do której wydelegowani zostali przedstawiciele wszystkich województw, miała ciężkie zadanie, ale po poważnym i wszechstronnym przemyśleniu zagadnienia doszła do wniosku, że najlepiej będzie, jeśli funkcje centralne obejmą odczytani koledzy. Szczególnie troskliwie omówioną została kandydatura prezesa, Związku, którym Komisja-Matka proponuje kol. Ścibiora Bolesława z Łódzkiego.

Oklaski... To dowód, że Komisja-Matka słusznie myślała w tej sprawie. Kol. Ścibior jest prezesem. Do Zarządu zaproponowano następujących kolegów:

1) Panak Stanisław — Łódź, 2) Jagła Michał — Poznań, 3) Gadzialanka Anna — Poznań, 4) Świetlik Piotr — Rzeszów, 5) Gano Piotr — Lublin, 6) Stasiak Ludomir — Lublin, 7) Kisiel Jan — Warszawa, 8) Kozioł Emil — Kraków, 9) Rękas Michał — Łódź, 10) Ozga Michalski — Kielce, 11) Mazur Stanisław — Warszawa, 12) Tupalski Marian — Poznań, 13) Sroka Bronisław — Rzeszów, 14) Jagiellówna Eugenia — Łódź, 15) Ingot Antoni — Poznań, 16) Pasiak Jan — Lublin.

Komisja Rewizyjna:

1) Sadurski Franciszek — Lublin, 2) Chlebny Władysław — Łódź, 3) Skarzyński Andrzej — Kraków, 4) Sadurski Bronisław — Łódź, 5) Pawłowski Wincenty — Poznań.

Lista została przyjęta w całości. Nowe władze związkowe przejęły obowiązki. Tej samej jeszcze nocy obradowały nad sprawami niecierpiącymi zwłoki.

Prezydium ukonstytuowało się w składzie następującym:

Ścibior Bolesław — prezes; Świetlik Piotr — I wiceprezes; Mazur Stanisław — II wiceprezes; Jagła Michał — sekretarz; Kisiel Jan — skarbnik.

Formalnie jesteśmy uporządkowani. Stojemy przed ugiem i niejednego grzbiet zaboli od znoej pracy. Niejeden wytrwa do końca, niejeden może opadnie z sił, ale Związek dojdzie do mety. Dojdzie do miejsca, które sobie wskazał, choć miejsce to jest niesłychanie daleko... Ale dojdziemy, bośmy chłopci, twardzi chłopci.

Galaj Dyzma.

PRZEMÓWIENIE PREZESA RADY MIN. OB. OSÓBKI-MORAWSKIEGO

WYJĄTKI

„W imieniu Rządu Tymczasowego pozdrawiam Zjazd młodzieży wiejskiej „Wici“. Przywiązujemy wielką wagę do pracy i rozwoju organizacyjnego młodzieży. Liczymy na młodzież więcej niż na innych. Młodzież ma wnieść do Odrodzonej Polski nowego ducha, nowe wartości. Budujemy Polskę inną, niż była do roku 1939. Chcemy budować Polskę sprawiedliwości społecznej, stojącą pod każdym względem wyżej. Dlatego z wszelkiej pracy na odcinku młodzieżowym cieszymy się niezmiernie.

Organizację waszą znałem przed wojną, współpracowałem z nią i budziła we mnie największy szacunek. Pomimo, że nie miała żadnej pomocy, mimo przesładowań, „Wici“ rozwijały się i prowadziły piękną swoją pracę. Sądzę, że i teraz nie dacie się przescignąć innym organizacjom młodzieżowym.

Budowę Polski wielkiej i silnej musimy opierać na szerokich masach, bo siła polega nie na frazesach Rydza, który mówił, że nie da guzika, ale na mocy narodu. Odpierać najeżdżce, którzyby się poważyl na nas napaść, będzie nie wąska klika, ale żołnierze i oficerowie, którzy wyjdą z szerokich mas.

Dlatego te masy muszą być oświecone, muszą żyć na odpowiednim poziomie, żeby nie było gruzlików, żeby ludzie nie mieszkali w norach i nie cierpieli nędzy.

Chciałbym, żebyście wy, „Wiciowcy“, wyplenili na swoim gruncie wszelkie kłamstwa, które rzucają na Rząd Tymczasowy. Podjudzają, żeby nie brać ziemi, bo będą kolchozy wprowadzone, podczas gdy my chcemy się oprzeć na zdrowych indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Mówią, że my dążymy do 17 republiki — to jest wierutne kłamstwo. Chcemy niepodległej, od nikogo niezależnej, su-

werennej Polski. Myślę, że cały naród chce takiej, a nie innej Polski. W takim położeniu geograficznym, jak nasze, że z jednej strony mamy trzykrotnie większe Niemcy, a z drugiej strony wielkiego sąsiada na wschodzie, musimy wybrać z kim będziemy żyli w przyjaźni. Polska miała w czasie całego swego istnienia i w czasie okupacji dostateczną lekcję, że z Niemcami nie może być żadnego pojednania, że Niemcy to odwieczny wróg. Dlatego nie możemy sobie pozwolić na politykę Beka, która szła po linii przyjaźni z naszym wrogiem, Niemcami, nie możemy sobie pozwolić na zgubną politykę antysowiecką Piłsudskiego oraz całej zgrai sanacyjnej.

Dlatego uważam, że nie tylko demokraci, nie tylko lewica polska, ale każdy zdrowo myślący obywatel, jeżeli chodzi o naszą politykę zagraniczną, politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, powinien być z nam w zgodzie...

Trzeba, żebyście obrali drogę dla Państwa we wszystkich jego organach. My wysuwaliśmy to zawsze i akcentujemy to z całą mocą. Nie chcemy wytykać tego nikomu, że był w tym czy innym stronnictwie. Z wyjątkiem głównych sprawców, z wyjątkiem tych, którzy strzelają do polskich demokratów i oficerów, nie chcemy robić żadnych różnic, bez względu na to, czy ktoś był w AK, czy Batalionach Chłopskich Mikołajczyka. Wszyscy prawdziwi demokraci znajdują pełne poparcie, niech tylko wyzbędą się fałszywej propagandy i jak najprędzej staną z nami do pracy. Jeżeli to nastąpi, to i wasza organizacja i cały ruch ludowy, rozwiną się tak, jak nato zasługują.

Niech żyje ruch ludowy i jego awangarda: młodzież wiciowa!

PRZEMÓWIENIE WICEPREZESA OB. JANUSZA

Kochana młodzieży i młoda wsi polska. Byłem na wielu zebraniach, ale na tak pięknym zjeździe jeszcze nie byłem. Tak, jak ta wiosna idzie naprzód i nic jej wstrzymać nie zdoła, tak samo i młodzież nasza idzie naprzód i nic jej wstrzymać nie zdoła, idzie naprzód w niepowstrzymanym pędzie. Całe wieki najlepsi synowie wsi marzyli o tej Polsce, która obecnie przyszła i cieszą się, że

młodzież chłopska tak skwapliwie garnie się do pracy na wszystkich odcinkach. My, starzy, z dumą na Was patrzemy. Pragnąłbym, żeby ta praca szła w szybszym jeszcze tempie, bo chciałbym dożyć tej chwili, kiedy Polska będzie tak piękna, jak powinna być i jaką będzie zrobiona przez lud, a przede wszystkim przez młodzież ludową.

Demokratyczna Polska wyciąga rękę do wsi i woła:

Wsi Polska, młodzieży wiejska, chodźcie do pracy, nie oglądajcie się na tych, którzy od dawna walczą z Wami i z którymi Wyście walczyci. Ja wiem, że młodzież wiejska odpowie na ten apel, że stanie do pracy i pchnie naszą wieś na nowe tory. Pamiętam dawne czasy, kiedy to tęskniliśmy do tego lepszego jutra, które obecnie stało się rzeczywistością. Ja zawsze mówiłem, że ten moment przyjdzie i że trzeba go natychmiast wykorzystać.

Moment taki był już raz w naszych dziejach, mianowicie w 1918 r., ale wówczas reakcja była jeszcze silna i nie dopuściła, żeby masy ludowe podniosły głowę. Dziś stało się inaczej, dziś oni są wykończeni.

Na zakończenie zwracam się do Was jeszcze raz: pracujcie dla wsi, pracujcie razem z ludem pracującym miast, a zbudujecie Polskę wolną, silną, demokratyczną.

PRZEMÓWIENIE MIN. OŚWIATY OB. DR. SKRZESZEWSKIEGO

WYJĄTKI

Szanowni obywatele. Na wieść o tym, że odbywa się wasz zjazd, zrobiłem wszystko, żeby do was przyjść, zabrać tutaj głos, przedstawić wam to wszystko, co ministerstwo Oświaty zamierza w najbliższej i dalszej przyszłości przeprowadzić, postawić wam pewne żądania i życzenia, wam Młodzieży wiejskiej, młodzieży ideowej. Już chyba niema dziś wątpliwości, że idzie ku nam Polska nowa, Polska lepsza, Polska Ludowa. Stoi przed nami wyraźny problem, jaka rola przypada w budowie nowej Polski młodzieży wiejskiej. Ja nie będę się długo rozwodził nad tym, jak była krzywdzona młodzież wiejska w dawnej Polsce w szczególności w Polsce sanacyjnej...

Chcę tylko zwrócić uwagę na pewien punkt, na pewną liczbę, która ma olbrzymie znaczenie z punktu widzenia państwowego. Urzędowa statystyka, wydawana przez Ministerstwo Oświaty podawała nam, że przytłaczająca większość szkół powszechnych w Polsce, to były jednoklasówki.

A co to oznacza z punktu widzenia społecznego i państwowego? To oznacza odepchnięcie olbrzymiej większości młodzieży w Polsce od studiowania dalej...

W tej chwili przyznam wam szczerze, że dla mnie problem nie wygląda tak, aby dopuścić do dalszych studiów młodzież wiejską byle jaką. Przybyłem na wasz zjazd, bo mam przed sobą młodzież ideową, która swoją walką z okupantem, walką z reakcją wykazała swój ideowy poziom, wykazała, że potrafi walczyć o Polskę lepszą, Polskę sprawiedliwszą, o Polskę piękniejszą, niż była do roku 1939. Problem sprowadza się w tej chwili wobec braku kadrów do tego przedewszystkiem, żeby można było wydobyć na wierzch to, co w społeczeństwie jest ideowe, to, co jest sprawdzone w konkretnej codziennej pracy społecznej. Ideowa młodzież jest nam potrzebna przy budowie nowej Polski. Praca, która stoi przed nami nie jest łatwa, jeszcze dużo wysiłków będziemy musieli wnieść, prawdopodobnie jeszcze dużo ofiar. A kto dźwignie ten ciężar?...

Ten ciężar dźwignie chłopak lub dziewczyna, która potrafi walczyć o swoje ideały, która za te ideały potrafi cierpieć, potrafi znosić najrozmaitsze przykrości życia codziennego. O tą młodzież nam chodzi. Dla takiej młodzieży musi być oświata w nowej zreformowanej szkole...

Wyobrażam sobie, że szkolnictwo w Polsce musi być w pierwszym rzędzie bezpłatnym i uczciwie bezpłatnym... Doskonale zdajemy sprawę z tego, że szkoła przeżywa ciężki kryzys. Budynki są zniszczone, sprzęt szkolny spalony lub rozgrabiony przez Niemców, zdewastowane są pomoce naukowe, a nauczyciel często przymiera z głodu i usiłuje na wszelki sposób ratować się w tej sytuacji... Ale stan, który jest, jest stanem przejściowym. Należy oczekiwać, że z każdym dniem sytuacja szkolna będzie się po-

lepszać. Będziemy dążyć do tego, żeby wszelkie zamaskowane formy opłaty szkolnej były definitywnie zniesione.

Drużga cecha tej nowej szkoły: Nowa szkoła musi być szkołą jednolitą. Przez jednolitość rozumiem taką budowę, taki ustrój szkolnictwa, żeby nie było żadnych zaułków z których młodzież nie może przejść normalnie do innych typów szkół...

Nasze szkolnictwo musi być szkolnictwem państwowym. W nowej Polsce nie ma miejsca na to, aby inne czynniki poza państwem zajmowały się tak ważnym dziełem jak wychowanie nowego pokolenia...

Równocześnie z nową ustawą o ustroju szkolnictwa musimy pomyśleć o nowej sieci szkolnej. Sieć musi być tak zbudowana, żeby przynajmniej w każdej gminie istniała szkoła średnia. Przy szkołach gminnych i małomiasteczkowych muszą powstać internaty. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że jeżeli nie będzie pożądnego zorganizowanego internatu, do którego ojciec mógłby zawieźć swego syna czy córkę, to nie zrealizujemy powszechności szkoły średniej...

Chcemy sprowadzić gimnazjum na wieś. Chcemy, aby podstawowa szkoła, na której opiera się wychowanie całego narodu, wychowanie szerokich mas ludowych w Polsce była ośmioletnia. Dopiero na podstawie tego ośmioletniego nauczania ma być oparta trzyletnia szkoła licealnego typu...

Nie traktujemy tego projektu jako czegoś świętego i nienaruszonego. Chcielibyśmy, aby te zasady były przedyskutowane przez szerokie masy narodu, przez interesujące się temi rzeczami związki zawodowe i związki młodzieżowe. Wy, młodzież wiciowa, powinniście się w tej sprawie wypowiedzieć, czy jesteście za przyjęciem tych zasad, czy też przeciw temu i jakie proponujecie wnieść zmiany...

Reforma szkolna byłaby niekompletna, gdybyśmy zapomnieli o nauczycielu. Nauczyciel musi być podniesiony w swojej pozycji społecznej. W tej chwili stan jest zatrważający. Gdybyście mieli możność przeczytać te materiały, które różnymi docierają do mnie drogami, to byłibyście przerażeni stanem jaki jest. Nauczyciel niejednokrotnie głoduje, niejednokrotnie jest skazany na to, aby przy pomocy najrozmaitszych wykrętów, najrozmaitszych opłat pomagać sobie. Niejednokrotnie ten nauczyciel jest skazany na jałmużnę, bo pensja, którą otrzymuje, nie wystarcza na zaspokojenie jego potrzeb. Dlatego przed państwem stoi wielkie zadanie uregulowania sprawy uposażeń nauczycieli...

Ale nie wierzę w to, że nowa ustawa rozwiąże problem bytu nauczycieli... Jeżeli nauczyciel obok pensji nie dostanie odpowiednich deputatów, to z pensji nie będzie w stanie wyżyć. Dlatego przed nami stoi olbrzymie zadanie, aby zorganizować system za-

opatrzenia nauczycieli w produkty. Pod tym względem i przed wami jako przed ideową młodzieżą wiejską stoi również olbrzymie zadanie do spełnienia.

Dopomóżcie nam do tego, aby nauczycielowi, temu żołnierzowi frontu kulturalnego dać przynajmniej tyle, co jest udziałem robotnika przemysłowego, lub górnika...

Musimy oddać nauczycielstwu szacunek za to, że nie tylko ktoś inny, tylko nauczyciel polski, a przede wszystkim nauczyciel szkoły powszechnej zorganizowany w Związku Nauczycielstwa Polskiego, stał się sąską skałą o którą rozbił się pierwszy atak faszyzmu polskiego...

I nie mogło być inaczej. Nauczyciel styka się z dzieckiem chłopskim, z dzieckiem robotniczym, a poprzez dziecko styka się z tą krzywdą społeczną, jaką była otoczona masa ludowa w Polsce...

Alé wśród nauczycielstwa są elementy reakcyjne. I dlatego musimy pomyśleć o tym, aby oblicze społeczne i polityczne nauczyciela zmienić. Jak tego dzieła dokonać? Wyobrażam to sobie tak, że do zawodu nauczycielskiego muszą być wlane nowe, młode ideowe wiciowe elementy...

Od was czołowych działaczy młodzieży wiejskiej, od was oficerów armii młodzieży wiciowej oczekujemy tego, abyście nam do szkół i na kursy odkomenderowali waszych najlepszych działaczy, waszych najlepszych ludzi. Nie wyobrażajcie sobie, że tylko wy będziecie narzekać na nas. My stawiamy żądania. Dajcie młodzieży na kursy nauczycielskie. *Wy jesteście tak samo odpowiedzialni za Polskę, jak my.*

Wy tak samo jesteście budowniczymi tej Polski. Dawajcie młodzież.

Powiem wam więcej. Chcemy dokonać w tej chwili wyłomu i na odcinku uniwersyteckim. *Młodzież chłopską, młodzież ideową nawet bez ukończonych*

formalnych studiów średnich chcemy dopuścić na uniwersytety i dopuścimy.

Jako służby narodu my jesteśmy w możności tego dokonać, bo młodzież chłopska, młodzież robotnicza w czasie długich lat okupacji wykazała, że potrafi o Polskę walczyć, potrafi jej bronić, niech więc potrafi dla Polski się uczyć...

Tu nie ma mowy o obniżeniu poziomu uniwersytetu. Mnie się zdaje, że wśród działaczy waszych, a nawet wśród niezorganizowanej młodzieży wiejskiej znajdują się tysiące może dziesiątki tysięcy jednostek, które pod względem poziomu umysłowego wcale nie stoją niżej od tych, co mieli szczęście ukończyć szkołę średnią...

Chcę wam zakomunikować, że wśród was mam wielu nie tylko dobrych znajomych, ale mam wielu dobrych przyjaciół, wśród waszych szeregów znajduje twarze, które niejednokrotnie przewijały się przez ministerialny gabinet dla wspólnego omawiania pewnych spraw. Jestem przekonany, że to nie będzie tylko czymś sporadycznym. To musi być stylem naszego życia, naszej pracy. Razem my i wy, razem ministerstwo i młodzież ideowa, Wiciowa, musimy obrać i dźwigać dzieło oświaty w Polsce. Jestem przekonany, że jeżeli razem weźmiemy się do tego dzieła, jeżeli my starzy włożymy do tego dzieła nasze doświadczenie, nasze wykształcenie i przygotowanie — a wy młodzi włożycie do tego dzieła wasz zapał, przed którym aiema przeszkód, to dźwigniemy dzieło oświaty w Polsce wysoko, to zbudujemy taką szkołę, że damy państwu takich obywateli, iż nie straszny będzie dla nas nie tylko wewnętrzny, ale najgroźniejszy zewnętrzny wróg.

Niech żyje młodzież ludowa, niech żyje młodzież Wiciowa, niech żyje przyszłość naszego narodu.

POLITYKA I ETYKA

Ostatnia sesja Krajowej Rady Narodowej w Warszawie, która odbyła się w dniach od 3 do 6 maja br. była poważnym wydarzeniem w ruchu ludowym. W odrodzonym parlamencie polskim grupa posłów ludowych podejmuje wspólnie z innymi prace ustawodawcze, tak ważne w odradzającej się Demokratycznej Polsce Ludowej.

Przedstawiciele chłopski nie przystępują do walki z wiatrakami jak to przeważnie dawniej bywało, nie zamierzają trwonić swojej energii i pracy na bezużyteczną opozycję. Chłopski politycy jak i całe chłopskie

społeczeństwo zajmują aktywną postawę wobec zupełnie nowej rzeczywistości historycznej.

Oto chłop z popychadła społecznego, z obywatela drugiej klasy, stał się pełnoprawnym go podarzem w Polsce, a jego Stronnictwo Ludowe — partią współdziałającą.

Należy sobie z tego zdać sprawę.

Klub parlamentarny posłów ludowych stanął wobec doniosłych zagadnień społeczno-politycznych.

Powstając z chaosu państwowość polska musi się mocno oprzeć o ciało ustawodawcze — O Krajową Radę Narodową. Zdawałoby się, że trzeba wytrwałych polityków, doświadczonych parlamentarzystów, żeby ten odrodzony parlament spełnił godnie swe zadanie.

Tymczasem w Krajowej Radzie Narodowej zasiadli przeważnie ludzie młodzi — działacze społeczni, nie politycy. I w tym właśnie tkwi sedno rzeczy.

Klub posłów ludowych jest najlepszym przykładem, że nie potrzeba być rutynowanym parlamentarzystą, a mimo to można pożytecznie pracować w parlamencie. Występy posłów chłopskich były tego wyrazem, czym wieś żyje i co ją boli. Były braki w uzgodnieniu i rozplanowaniu wystąpień, ale to pochodziło stąd, że posłowie ludowi w tej liczbie poraz pierwszy przybyli do Krajowej Rady Narodowej. Poznali się, policyli, rozpatrzyli swoje możliwości, a przede wszystkim stwierdzili jedną ważną rzecz: nie wolno nawra-

ZOFIA SOLARZOWA

WYJĄTEK Z WIERSZA

*Wy się boicie jedni, że chłopską zawziętość
Przeważą szalę przemian ku nowinie wschodu,
Zaś drudzy, że powolne rozważanie wspólnie
Opóźni dzień wyzwolin ludów i narodów.*

*A przecież ten chłop jeden zdolny jest utrwalić
To, co w gorączce przemian chcecie ucieleśnić
On jeden — zdolny ziarno odebrać od plewy,
Wie, gdzie się w Waszym słowie jędro serca mieści.*

cać do niestychnych tradycji politykierstwa sejmowego. Praca, którą wyciera się wszystkie brudy.

Polityka nie może być pojęciem równoznacznym z obłudą, zakłamaniami, kręctwem itp. Znaczny procent mandatów poselskich znalazł się w rękach wiciarzy. Ci posłowie powiedzieli sobie zdecydowanie, że politykę ludową trzeba oprzeć na chłopskiej uczciwości, na podstawach etycznych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że polityka musi chadzać innymi nieco drogami, niż działalność kulturalno-oświatowa, wychowawcza.

Ale pewne podstawy przyzwoitości ludzkiej, z której kpili starzy politycy i politykierzy, muszą obowiązywać i w polityce. W atmosferze solidarności, wzajemnego zaufania, uszanowania cudzych przekonań, pragniemy ugruntować zgodną współpracę czterech demokratycznych stronnictw politycznych. I w tej tylko

atmosferze wyobrażamy sobie owocną działalność ustawodawczą dla dobra Polski.

Ruch młodzieżowy jako ruch wychowawczy będzie dla ruchu politycznego bazą moralną, nadającą właściwy charakter całości ruchu ludowego.

Przy dalszym poszerzaniu grona posłów ludowych w K. R. N., przez przyjmowanie nowych posłów, będziemy dążyć do tego, aby wprowadzić działaczy społecznych o odpowiednim poziomie moralnym, którzy nie tylko swoją pracą parlamentarną, ale i swoim ciągłym postępowaniem odbudują w masach chłopskich i w całym społeczeństwie polskim zaufanie do przejawów życia politycznego w państwie.

Inż. BR. DRZEWIECKI,
Prezes Klubu Parlamentarnego
Posłów Ludowych.

KOMUNIKATY

KOŁO „WICI“ W GM. RUDNO KOŁO LUBARTOWA.

Z inicjatywy kol. Feliksa Grymuzy powołano do życia tradycyjne koło „Wici“ w Wypnisze gm. Rudno.

Na zew kol. Grymuzy starego Wiciarza, poety ludowego, stawia się licznie młodzież z Wypnichi.

Wiś ta słygnęła przed wojną z dobrej organizacji młodzieży, z doskonałego teatru i ciekawych wieczornic urządzanych przez koło „Wici“. Własnymi siłami budowała młodzież Wypnichi „Dom Ludowy“.

Po pięciu latach niewoli, w Wolnej Ludowej Polsce, młodzież ta z entuzjazmem powitała inicjatywę kol. Grymuzy. Na zebraniu organizacyjnym odbytym jeszcze w grudniu ub. r. wybrano zarząd z kol. Janem Czarneckim na czele. Kierownikiem teatru został Jan Filipiak.

Zebrania odbywają się każdego tygodnia. W czasie Świąt Przykład Wypnichi podziałal na całą okolicę. Dziś Koło „Wici“ w gm. Rudno liczy około stu członków związanych pragnieniem tworzenia nowej rzeczywistości polskiej i radością z osiągniętych już wyników w swoich pracach.

PRACE INSTYTUTU NAUKOWO - SPOŁECZNEGO W RADOMIU.

Jako żywy pomnik walki o Polskę Demokratyczną i Ludową, z zacinu krwi Bojowników, z ich męki i śmierci powstał Instytut Naukowo - Społeczny w Radomiu.

Działalność Instytutu rozpada się na szereg sekcji. Sekcja Naukowa organizuje muzeum pamiątek z okresu niemieckiej okupacji, bada warunki współczesnego życia robotników oraz zjawiska współczesnego życia wsi, kształci wspólnie z Sekcją Świetlicową instruktorów świetlicowych, którzy mają stworzyć na wsi świetlice i skupić wokół nich życie kulturalne wsi.

Przeprowadzona przez Sekcję Naukową zbiórka książek dała ponad 3000 tomów, z których powstaną biblioteki wiejskie.

Sekcja kształceniowa prowadzi w Radomiu Liceum Administracyjne, organizuje szereg kursów oraz wykłady popularne.

Sekcja Świetlicowa zakłada „Domy Kultury“, i wraz z Sekcją Widowską organizuje wieczory artystyczne w Radomiu.

Sekcja Spółdzielcza uruchoimiła wspólnie ze Związkiem Rewizyjnym Sp. R. P. Szkołę Przynsposobienia Spółdzielczego, oraz tworzy Centrum Szkolenia Spółdzielczego w Radomiu z własnym gimnazjum i liceum spółdzielczym. W najbliższej przyszłości stworzona zostanie szkoła spółdzielcza na poziomie W. S. H. w Warszawie.

Sekcja ta przeprowadza badania i projektuje sieć spółdzielni na terenie województwa.

Klub Młodych rozwija na terenie świetlicy działalność dyskusyjną o problematyce spółdzielczej.

Sekcja Redakcyjno - Wydawnicza przygotowuje wydawnictwa spółdzielcze.

Instytut Naukowo - Społeczny w Radomiu pragnie przez działalność oświatową, przez szerzenie zainteresowania dla spraw kultury wśród mas i wychowanie ich w duchu postępowo - demokratycznym brać czynny udział w budowie Polski Ludowej.

Dyrektorem Instytutu jest Henryk Paluszyński.

AKADEMIA ROLNICZA W ŁAGIEWNIKACH

ogłasza zapisy młodzieży chłopskiej na następujące zespoły i wydziały:

1. Młodzież z ukończoną *szkołą powszechną* na dwuletni kurs *średnio - licealny* gospodarstwa wiejskiego. Uczestnicy kursu po jego ukończeniu będą mieli wolny wstęp na wyższe studia, względnie zajmą stanowiska nauczycieli gminnych szkół rolniczych.

2. Młodzież ze *średnich szkół typu gimnazjalnego* oraz *zaawansowani działacze społeczni* na wstępny roczny kurs — przygotowujący do wyższych studiów, względnie do pracy pedagogicznej w gminnych szkołach rolniczych.

3. Młodzież z ukończoną *pełną szkołą średnią* na studia *wyższe* na następujące wydziały: rolniczy, ogrodniczy, leśny, rybacki, gospodarstwa domowego, przemysłu rolnego, budownictwa wiejskiego, weterynaryjny, społeczno - wychowawczy, spółdzielczo - handlowy, kultury wsi.

4. *Absolwenci średnich szkół rolniczych* oraz *zaawansowani rolnicy praktycy* na 3-miesięczny wstępny kurs społeczno - pedagogiczny na nauczycieli gminnych szkół rolniczych.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Zarządu Głównego Związku Młodzieży W. R. P. „WICI“ w Łodzi, Aleje Kościuszki 45 w godzinach od 8 do 17 codziennie.

Zgłaszać się osobiście albo listownie z podaniem krótkiego życiorysu. Szczegółowe informacje na miejscu.

Początek nauki dnia 1 czerwca 1945 r.

WYSTAWA W ŁODZI „WIEŚ I MIASTO“.

Z inicjatywy Dyrekcji Ogrodu Przyrodniczego w Łodzi, z końcem maja b. r. zostanie zorganizowana wystawa — WIEŚ i MIASTO. Będzie ona miała na celu zbliżenie i wzajemne poznanie się wsi i miasta.

Do urządzona wystawy potrzebne są dawniej używane narzędzia rolnicze jak: drewniane plugi, sochy, bronie, kołowrotki itp.

Kierownictwo Wystawy prosi o wypożyczenie ich na ten okres. Narzędzia należy skierować pod adresem Kierownictwa Ogrodu Przyrodniczego w Łodzi, ul. Sienkiewicza.